

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Zgon generała Rozwadowskiego.

Warszawa, 19 października.
W lecznicy św. Jana przy ulicy Hożej zmarł wczoraj o godz. 1 m. 40 po poł. generał broni Tadeusz Jordan-Rozwadowski.
S.p. gen. Rozwadowski cierpiał od dłuższego czasu na nieuleczalną chorobę kiszki, która wyczerpała silny dawny organizm.
Lekarze byli bezsilni. Przez kilka dni podtrzymywano słabnące serce zastrzykami kamfory. Wreszcie wczoraj nastąpił zgon.

ROK VI | ŁÓDŹ PIĄTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR 233

Strejk czy powrót do pracy?

Sytuacja w mieście jest zupełnie niewyjaśniona. — Strejk powszechny odwołany został częściowo, a częściowo sam wygasł. — Robotnicy oczekują w zniecierpliwieniu powrotu delegatów z Warszawy.

Łódź, 19 października.

Wiadomość o niedośledzu do porzucenia na konferencji w Warszawie, wywarła wśród robotników jak i całej niemal ludności, interesującej się przebiegiem akcji obecnej, wielkie wrażenie. Od samego rana przed lokalem związków zbierają się tłumy robotników, żądających informacji i dyskutujących żywo na temat nieudanej konferencji w Warszawie. Oczekiwano przybycia delegatów z Warszawy, celem wyjaśnienia sytuacji.

Na godzinę 11-tą wyznaczono w związkach zebrania delegatów fabrycznych, którzy mieli zdecydować o dalszej akcji. Na zebraniach tych mieli być obecni przedstawiciele związków, którzy brali udział w konferencji warszawskiej, to też z niecierpliwością oczekiwano rezultatów narad.

Punktualnie o godzinie 11-ej rozpoczęły się zebrania delegatów fabrycznych w związku klasowym. Tematem narad jest obecnie wytworzona sytuacja. Jak się dowiadujemy, nie jest rzeczą wykluczoną, iż delegaci uchwalą

DALSZE KONTYNUOWANIE STREJKU

przyczem wezwą znów okręgową komisję związków zawodowych do podtrzymania ich przez

PONOWNE ROZSZERZENIE STREJKU

Na godzinę 3 po południu wyznaczono jest posiedzenie komitetu wykonawczego związku klasowego włókienniczy, który zaakceptować ma uchwały zebrania delegatów. O godzinie 5-ej zaś odbędzie się posiedzenie zarządów wszystkich związków, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych.

Próba demonstracji przy ul. Główniej.

Dziś o godzinie 11-ej rano odbył się olbrzymi wiec robotników w lokalu przy ulicy Główniej 40. Po wyjściu z lokalu zebrani usiłowali urządzić demonstrację. Policja konna i piesza udaremniła ten zamiar i rozproszyła zgromadzonych.

SZKOŁA TANCA

W. L. ońskiego GRAND HOTEL (T. au utta 1)

Grupy popularne (na warunkach ulgowych). Dla kobiet prywatnych, wojskowych, urzędników, nauczycielstwa i młodzieży specjalne usiupstwa.

wych. Na posiedzeniu tem zapadną ostateczne uchwały.

W związkach polskim „Praca” i chrześcijańskim zebrania delegatów wyznaczono są na dziś na godzinę 7 wiecz.

W chwili gdy oddajemy numer pod prasę zebranie delegatów fabrycznych w związku klasowym jeszcze trwa.

Strejk w Białymstoku dla poparcia robotników łódzkich.

Białystok, 19 października.

Do późnej nocy obradowali przedstawiciele związków robotniczych.

Uchwalono ogłosić strejk w fabrykach

Zawieszenie strejku.

Wczoraj o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się ogólne zebranie pracowników miejskich, którzy po dłuższej dyskusji postanowili przystąpić do pracy.

Dziś są już czynne wszystkie wydziały magistratu, który wznowił normalną

działalność. Wydział opieki społecznej w dalszym ciągu kontynuuje akcję doraźnej pomocy dla strejkujących.

Wczoraj wieczorem związek pracowników instytucji użyteczności publicznej uchwalił zawiesić strejk z tem zastrzeżeniem, że o ile konferencja warszawska nie doprowadzi do pozytywnych rezultatów, strajk zostanie ponownie proklamowany. Wieczorem już wszystkie ulice miasta były oświetlone. Dziś przystąpili do pracy wszyscy pracownicy gazowni, rzeźni oraz tramwajarze, którzy wczoraj jeszcze w dalszym ciągu strejkowali. Na mieście ukazały się już wszystkie wozy tramwajowe.

Rozłam w P. P. S. Co mówią przedstawiciele obu grup rozłamowych?

Dzisiejsza „Republika” donosiła o rozłamie, dokonanym w P. P. S.

W kołach kierowniczych P.P.S. jak nas informują, oceniają sytuację spokojnie.

Stwierdzają przedewszystkiem, że postanowienie C.K.W. o rozwiązaniu O. K. R. warszawskiego było zarządzeniem wewnętrznym. Odwołać się w tej sprawie można było do kongresu partii.

Jednakże nie zastosowano się do tego, dokonując zamachu na całość P. P. S. Fakt ten — wyjaśniają dalej — uważać trzeba za krzywdę, wyrządzoną proletariatu i demokracji państwa, które zwłaszcza w chwili obecnej po-

trzebuję zwartych obozów politycznych.

C.K.W. partii odmawia wreszcie na wezwanie partii socjalistycznej prawa do nazwy „Frakcja rewolucyjna”.

Dzisiejszy „Robotnik” zamieszcza odezwę w sprawie rozłamu. W odezwie czytamy m. in.:

Z polecenia Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej odwołujemy się do Was wszystkich. Brońcie Partii! Brońcie Socjalizm! Brońcie prawdziwych potrzeb Niepodległości Kraju! Rozłamu niema, bo Wy go odrzucicie z oburzeniem.

Ci, którzy przyłożyli rękę do samobójczego dzieła, postawili sami siebie poza nawiasem naszych szeregów. Odeszli od nas. Niektórzy z pośród nich odchodzili już nie raz jeden.

Partia pozostała. W imię wspaniałej przeszłości naszych walk, w imię ofiar nigdy nie ocenionych, w imię jutra Polski, w imię Niepodległości Rzeczypospolitej Socjalistycznej złączcie z entuzjazmem swoje siły dokoła starej naszej chorągwi bojowej.

CO MÓWIA ROZŁAMOWCY.
„Głos Prawdy” zamieszcza sensacyjne 4 warunki, pod którymi rzekomo warszawski OKR. gotów jest wrócić do partii:

- 1) Wyrzeczenie się demagogicznych frazesów i zastąpienie ich przez realną politykę, zapewniającą klasie robotniczej należne jej wpływy w Państwie.
- 2) porzucenie nieproduktywnej opozycji, nad którą rząd i tak przechodzi do porządku dziennego.
- 3) uznanie rady związków zawodowych,
- 4) nie sprzeciwianie się wydawaniu przez warszawski OKR. swego pisma.

Dalej „Głos Prawdy” podaje nazwiska osób, które dotychczas głosowały z prawicą i przypuszczalnie „wypowiedzą posłuszeństwo C.K.F.”:
Jaworowski, Praussowa, Ziemięcki, Downarowicz, Niski, Szczypiorowski, Malinowski, Bobrowski, Smólikowski, Gardecki, Pączek, Świętecki, Daniłowicz i wielu innych, których neutralność w obecnej walce o ideologię PPS. uważać należy za chwilową.
Zastrzegamy, że wiadomości powyższe są naszymi cakowicie na odpowiedzialność źródła.

Smierć pod gruzami domu. Dalsze szczegóły katastrofy paryskiej.

(Telegram własny „Expressu”).

Paryż, 19 października.

Liczba zabitych w strasznym wypadku zawalenia się domu pod Paryżem wzrosła do 7 osób. Do czwartej nad ranem zdołano wyratować z pod gruzów dalszych pięciu nieszczęśliwych. Pod gruzami słyhać w dalszym ciągu jęki pogrzebanych, tak że ogólna ich ilość obliczana jest na 12 osób. Prace ratownicze postępują naprzód w tempie bardzo powolnym, mimo że przy ratowaniu prócz straży ogniowej pracuje 400 żołnierzy i ratownicy zmieniają się co godzinę. Większość robotników zatrudnionych przy budowie jest włochami. Włochami są także przedsiębiorca budowlany i właściciel domu.

Przedsiębiorca budowlany ujrzawszy ogrom katastrofy usiłował popochnić samobójstwo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa plany budowy, ze względów oszczędnościowych nie zostały przejrane przez architekta, a jedynie nakreślone przez rysownika.

Pozatem fundamenty domu były słabe i od pewnego czasu pojawiały się rysy, które były jednak przez robotników zaleplane. Według naucego świadka katastrofy, dom nagle rozdzielił się w połowie od góry do dołu a następnie, zawaławszy się chwilę, złożył się jakby harmonika. Z katastrofy uzołowało się uratować jedynie trzech robotników.

20-letni abiturjent-morderca

Hussman oskarżony jest o zamordowanie swego

19-letniego kolegi z pobudek seksualnych.

Pierwszy dzień sensoryjnych rozpraw sądowych.

(Od specjalnego korespondenta „Expressu”).

W Essen rozpoczął się w dniu wczorajszym pierwszy sensoryjny proces przeciwko 20-letniemu abiturjentowi gimnazjum Karlowi Hussmanowi, oskarżonemu o zamordowanie na tle seksualnym kolegi swego również abiturjenta — 19-letniego Helmuta Daube.

Krwawa noc.

Dnia 22-go marca r.b. abiturjenci wśród których był Hussman i Daube, urządzili pożegnalną kolację w restauracji. O godzinie 2-jej w nocy Hussman, Daube i dwaj inni koledzy opuścili lokal. W połowie drogi tanci dwaj koledzy pożegnali się i poszli do domu, Hussman zaś poszedł dalej z Daube.

O godzinie pół do trzeciej w nocy rektor Daube, ojciec zamordowanego, usłyszał jakieś

prerażliwie krzyki z ulicy. Podniósł się z łóżka i wyrwał przez okno. W mrokach nocy ujrzał dwóch mężczyzn borykających się ze sobą. P. Daube, przypuszczając, że jest to bójką między pijakami, zamknął okno i położył się do snu.

W pół godziny potem p. Daube słyszał jakieś jęki, dochodzące z ulicy, lecz nie wstał już z łóżka.

O godzinie 5-jej nad ranem ktoś zadzwonił do mieszkania państwa Daube. Drzwi otworzyła służąca. Na progu stało kilku robotników, którzy oświadczyli, że na ulicy przed domem leży ciało jakiegoś młodzieńca.

Służąca obudziła p. Daube, który przedewszystkiem zawiadomił policję, następnie zaś wraz z sąsiadem wyszedł na ulicę. Aż do chwili przyścia policji p. Daube nie wiedział, że sto przy trupie syna. Dopiero w świetle elektrycznych lampek agentów policyjnych poznał zmasakrowaną twarz trupa i przeraźliwy krzyk wydarł mu się z piersi:

— Na litość boską, przecież to mój syn!

Ciało trupa było ogromnie zmasakrowane. Głowa była prawie zupełnie odcięta od tułowia. Na ciele pełno ran. O mordzie rabunkowym nie mogło być mowy. Morderca nic nie tknął. W kieszeni kamizelki leżał złoty zegarek zamordowanego.

Orgie homoseksualne.

Pierwsze podejrzenie skierowane przeciwko Hussmanowi, albowiem on krytycznej nocy odprowadził Daube do domu. Hussman do winy nie przyznawał się. Aresztowano go lecz po kilku dniach wypuszczono go na wolność z braku dowodów winy.

Po tygodniu wyszły jednak na jaw nowe okoliczności. Policja otrzymała informację, że Hussman, mieszkający w internacie swego ojczyzna pastora Kleinbamera, łapał w ogrodzie koty i przy pomocy pastora mordował je w okrutny sposób bez powodu.

Pozatem mówiono powszechnie, że w internacie pastora Kleinbamera odbywały się między chłopcami orgie homoseksualne.

Krew na kołnierzyku.

W czasie dokonania powtórnej rewizji w pokoju Hussmana znaleziono ślady krwi na jego kołnierzyku oraz na podszewkach pantofli które Hussman nosił krytycznego wieczoru.

Hussman tłumaczył się, że owe ślady krwi pochodzą prawdopodobnie od zabitego kota, dokładna jednak eksperytyza sądowo-lekarska wykazała, że są to ślady, pochodzące z tej samej „grupy krwi”, do której należała krew zamordowanego.

Na zasadzie tych oraz wielu innych poszlak Hussmana aresztowano i po ośmiomiesięcznym trzymaniu w więzie-

niu posadzono w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych.

Sąd przysięgłych.

Sprawę Hussmana rozpoznaje sąd przysięgłych. Przewodniczący dr. Anger, mając do pomocy dwóch asesorów: sędziego Russella i Krecha. Z pośród sześciu sędziów przysięgłych jeden jest malarzem, jeden — tokarzem, jeden — malarzem pokojowym, jeden — górnikiem i dwaj — sekretarzami w magistracie.

Oskarżony Hussman jest niezwykle przystojnym młodzieńcem. Wysoki, szczupły w biodrach lecz dość barczysty, brunet, duże, krzaczaste brwi, wypukłe oczy i czerwone wargi. Nosi granatowy, elegancki garnitur.

Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący zwraca się do przysięgłych, wskazując na ich odpowiedzialną rolę i radząc im, ażeby

nie wszechznali na temat procesu rozmów ani ze znajomymi ani z rodziną, by nie uległ żadnym wpływom pobocznym. Następnie przewodniczący przywitał oficjalnie przedstawicieli prasy, zwracając również uwagę na ich odpowiedzialność i ciężką pracę.

Pierwsze zeznania.

Po załatwieniu tych formalności przewodniczący przystępuje do przesłuchania oskarżonego.

Przewodniczący: Oskarżony Hussman, proszę wstać... (Oskarżony podnosi się, opierając się rękoma o barierę) Ciężko na panu ciężki zarzut. Jeżeli pan rzeczywiście popełnił tę okropną zbrodnię, to w takim razie niech pan użyje swemu sumieniu i przyzna się do winy.

Oskarżony: (spokośnie) Ze śmiercią mego przyjaciela Helmuta Daube nie mam nic wspólnego...

Przewodniczący: Proszę nam opowiedzieć swój życiorys.

Oskarżony: Ojciec mój był w Guatemali farmerem. Matka moja była Krecłką. Urodziłem się w roku 1908. W roku 1914-moj ojciec wysłał mnie na naukę do Niemiec. Rodziców moich wcale prawie nie znam. Matkę widziałem poraz ostatni w roku 1925-ym. Jestem protestantem i ojcem wychowuję mnie w duchu średnio religijnym. Również Daube był nastrojeny bardzo ortodoksyjnie i razem złożyliśmy

kółko religijne, zajmujące się studjowaniem biblij. Praca w kółku zajęła mi tyle czasu że za-

niedbywałem się w nauce i dlatego pozostałem na drugi rok i spotkałem się z Daube w jednej klasie.

Przewodniczący (przerzywa): Powiada, że pan umyślnie został w tej samej klasie na drugi rok, by spotkać się z Daube...

Oskarżony: To nieprawda!

Przew.: Czy miał pan w życiu jakieś specjalne upodobania?

Osk.: Nie... Po otrzymaniu matury chciałem studiować prawo...

Przew.: Jaki stosunek łączył pana z zamordowanym?

Osk.: Mogę powiedzieć — przyjaciel. Daube był bardzo zdolny... Ze swych poglądów religijnych nie zwierzał się przed nikim... Miałem zamiar wspólnie zmienić charakter „kółka”, które odbiegało od wytkniętych celów...

Flirt — powodem sprzeczki

Przew.: Czy nie zachodziły między wami sprzeczki?

Osk.: Owszem, na tle stosunku do kobiet... Daube posiadał wiele temperamentu i

flirtował z dziewczynkami...

Sprzeciwiałem się temu, uważając, że nie zgadza się to z postanowieniami naszego klubu... Robiłem mu wyrzuty z tego powodu... Daube zachował się w ówczesnym ojczyźnie, panie Hilczko, i użył mnie jako pośrednika w tej sprawie. Gdy Daube posunął się za daleko, rodzina Hilczy zaprosiła go do siebie. Daube przypuszczał, że ja jestem temu winien i zerwał ze mną stosunki.

Przew.: Czy nie zachodziły między wami sprzeczki?

Osk.: Owszem, na tle stosunku do kobiet... Daube posiadał wiele temperamentu i flirtował z dziewczynkami...

Tragiczna uczta.

Przew.: A teraz proszę nam powiedzieć co o kolacji w owej restauracji po otrzymaniu matury... Czy pan dużo pił tego wieczoru?

Osk.: Wypiłem 12 kułków piwa.

Przew.: Czy pan ju. był kiedyś pijany?

Osk.: Pijany w pełnym znaczeniu tego słowa nigdy nie byłem... Raz tylko byłem zlekka wstawiony...

Przew.: Jak pan się wtedy czuł?..

Osk.: Byłem bardzo wesóły i zlekka si zataczałem...

Przew.: Ile pan wtedy pił?

Osk.: Dwadzieścia pięć kułków piwa. Jestem dość odporny na alkohol.

Przew.: Czy przypomina pan sobie przebieg owego krytycznego wieczoru?

Osk.: Tak... Pamiętam doskonale... Daube wypił 10 kułków piwa i był ogro-

mnie z tego dumny, albowiem zazwyczaj po siódmym kułku leżał już pod stołem.

Ostatni spacer.

Przew.: Jaki był przebieg waszego spaceru do domu?

Osk.: Z restauracji wyszliśmy pięć minut po 2-jej... Daube odprowadził mnie do domu i pożegnaliśmy się piętnaście minut po 3-jej...

Przew.: To jest trochę nieprawdopodobne... Ośmiu kilometrów nie mógł pan przejść w ciągu godziny i dziesięciu minut...

Osk.: Dokładnie godziny nie mogę określić, gdyż na zegarek nie patrzyłem... Szczegół ten dla sprawy posiada pierwszorzędné znaczenie.

Oskarżony wyjaśnia że o godzinie 3-jej min. 15 pożegnał się z Daube przed swym domem, poczem Daube sam poszedł do domu. Z aktu oskarżenia wynika, że morderstwo zostało dokonane o godzinie 3-jej min. 30 w nocy przed domem Daube, odległego od domu Hussmana o półtora kilometra. Trupa znaleziono o godz. 4-jej min. 40 w nocy.

Przew.: O czym rozmawialiście po drodze?

Osk.: O muzyce i o naszej przyszłości

Przew.: Czy rozstaliście się w najlepszej komitywie?

Osk.: Tak.

Przew.: I zaraz poszedł pan do domu?

Osk.: Tak. O godzinie 6-jej zrana zadzwonił telefon. Przy aparacie był ojciec Helmuta. Prosił, żebym zaraz przyszedł, gdyż syna jego znaleziono na ulicy za mordowanego. Byłem zdumiony i rowarem pojechałem na miejsce wypadku.

Krew i nóż.

Przew.: Skąd się wzięły ślady krwi na pańskich podszewkach?

Osk.: Przy zamordowanym była kałuża krwi, możliwe więc, że nie chcąc zawalać podszewki krwią...

Przew.: Świadkowie twierdzą jednak, że pan nie mógł pobrudzić butów krwią.

Osk.: W takim razie ja tego też nie rozumiem...

Przew.: Poza to znaleziono przy panu futerał od noża... A gdzie jest nóż?

Osk.: Złodziej zakradł się do naszego domu więc ich gonilem z nożem w ręku i po drodze nóż zgubiłem...

Przew.: Dlaczego pan nie brał udziału w pogrzebie Daube?

Osk.: Koledzy odradzali mi.

Tajemnicze listy.

Przew.: Z więzienia komunikował się pan potajemnie z kolegami, wysyłając do nich listy... POCO pan to czynił?

Osk.: Listy te pisałem w rozgoryczeniu... Straciłem zaufanie do czynników kierujących śledztwem... (oskarżony ma oczy) Przesłuchiwałam mnie bez przerwy przez 5 godzin, wstawiając mi ciągle: „Pan jest mordercą Daube. To są ślady jego krwi”. Czulem, że źle będzie ze mną i napisałem wówczas kilka listów...

Przy tych słowach oskarżony wybuchł płaczem. Przewodniczący przerywa posiedzenie.

Po przerwie przewodniczący odczytał wyżej wspomniane listy, w których oskarżony krytykuje ostro metody śledztwa policyjnego i błaga kolegów, by go ratowali z tej ciężkiej sytuacji.

Listy te dostarczają sądowi bardzo wiele obciążającego materiału. Na odczytaniu listów zakończono wczorajsze rozprawy, odkładając dalszy ciąg do jutra rana.

Do sprawy zawezwano 150 świadków.

Proces wywołał ogromne zainteresowanie. Pisma amerykańskie przysłały swych korespondentów. Rozprawy potrwają prawdopodobnie dwa tygodnie.

H. Lipski

Wrażenia zasypanego ziemią.

Co opowiada człowiek, wyrwany z objęć śmierci?

Znany geolog M. K. Morchead podczas naukowych swych badań został zasypany ziemią i zaledwie uszedł z życiem z tego niebezpiecznego wypadku, przypłaciwszy go jednak kilkoma połamaniami zębami. Zdarzenie to opisuje on teraz na łamach jednego z fachowych pism, poświęconego geologii.

„Masa ziemi poczęła mnie stopniowo przygniatać — pisze M. K. Morchead — tak, że po chwili nie byłem w stanie uczyć choćby najmniejszego ruchu. Pod tem okropnem ciśnieniem wślizgać się poczęły w mą skórę nawet guziki ubrania i zegarek i ślady tych przedmiotów pozostały na mem ciele długo jeszcze po ocaleniu. Po niedługim czasie strasznej duszności, straciłem czucie, jednakże pozostała mi najzupełniej trzeźwa świadomość i wszystkie moje usiłowania skupiłem koło jednego celu: zdobycia wolnego miejsca dla ust i dostępu do nich choć powietrza.

Było to możliwe, dopóki nie dostała mi się do ust i do nosa ziemia, przenikająca tam stopniowo przez drobne kamy-

ki, które bezpośrednio przywały mi twarz.

Zbliżał się więc mój koniec. Coraz po cięższe brzemie waliło mi się na piersi; tętna zaczęły bić jak młotem, coraz szybciej i potężniej, ogłuszający huk wypełnił mi uszy i straciłem przytomność.

Przebudziłem się z uczuciem jakgdyby walono mnie młotem po głowie, była to łopata robotnika, który pierwszy natrafił na me ciało.

Odkopano najpierw głowę, chcąc udostępnić mi przedewszystkiem korzystanie z dopływu powietrza, ale okazało się że trzeba natychmiast przystąpić do usunięcia masy ziemi, ciśnienie jej bowiem tak rozdepta potwornie wszystkie żyły i arterje, że zagrażały one lada chwila pęknięciem.

Minął długi czas, zanim charakterystyczne „mrówki po ciele” dały mi poznać, że zastygła krew nanowo zaczyna we mnie krążyć. Ale nerwy moje były tak zmartwiałe, że dopiero na drugi dzień po czulem straszny ból z powodu kilku potłuczonych żeber i ogólnych poranień całego ciała.

Ostatnie nastroje strejkowe. Londyńska międzynarodówka ofiaruje pomoc strejkującej Łodzi.

Łódź, 19 października.

Strejk powszechny jako taki od wczorajszego popołudnia faktycznie został zlikwidowany. Z wyjątkiem fabryk włókienniczych, magstratu i niezliczonej części innych przedsiębiorstw — wszystko ruszyło do pracy tak, że dziś miasto znowa przybiera normalny wygląd. Mimo to jednak podniecenie wśród strajkujących, które najjaskrawiej ujawniło się pierwszego dnia strajku powszechnego, wczoraj wzrosło do punktu kulminacyjnego. Miało ono jednak zgoła inny charakter, a wywołane zostało odbywającą się w Warszawie konferencją w ministerstwie pracy.

Robotnicy, nie tylko zresztą bezpośrednio zainteresowani włóknarzem, ale i ci, którzy czynny udział wzięli w strejku powszechnym — Z NAPRĘŻENIEM OCZEKIWALI WIADOMOŚCI Z WARSZAWY. Kiedy w godzinach popołudniowych dotarła do Łodzi pierwsza wiadomość o przebiegu rokowań — w związkach zawodowych

ZAWRZAŁO JAK W ULU...

Wiadomość ta jednak nie była pomyślna, gdyż przemysłowcy raz jeszcze podkreślili swą nieustępliwość, oświadczając, że ponad 5 procent, nie więcej dać nie mogą.

W sferach robotniczych nie tracono jednak nadziei i leczono się z tem, że na konferencji, która rozpocząć się miała o godzinie 7-ej wiecz. dojdzie wreszcie do porozumienia.

Późnym wieczorem, w oczekiwaniu na rezultat narad warszawskich, udajemy się w

POGAWĘDKĘ Z JEDNYM Z ROBOCIARZY.

Stoi przed lokalem O. K. K. Z. od dwóch godzin i czeka... Biała twarz zdradza wyczerpanie.

— Czy są już jakieś wiadomości? — zapytuje na wstępie, „czując”, że ma do czynienia z dziennikarzem.

— Jeszcze nie... A jak pan sądzi, dadzą czy nie dadzą?

— Czy ja wiem... Strejkuję już dwa tygodnie, zapasy wyczerpałem, a zima za pasem... Jakby dali jeszcze 5 procent, to pewnie poszlibyśmy do roboty...

— A jak nie dadzą?

— Ha, to będzie dalej strejkować... Raz kozie śmierć...

Tyle mój robociarz.

Wczoraj związek klasowy otrzymał list od międzynarodowego związku włóknarzy w Londynie. W liście tym międzynarodówka londyńska prosi o szczegóły obecnego zatargu i zapytuje, czy włóknarze łódzcy reflektują na jej pomoc. Gdyby sytuacja okazała się dla robotników wybitnie krytyczną, wówczas międzynarodówka gotowa byłaby delegować do Łodzi swego przedstawiciela, któryby na miejscu rozstrząsał się w sytuacji i ewentualnie podjął odpowiednie kroki, w kierunku poparcia włóknarzy łódzkich.

Redakcja „Expressu” już od godziny 1-ej po południu, była wczoraj „atakowana” przez czytelników, którzy dopytywali się o rezultat konferencji warszawskiej. Telefon dzwonił bez przerwy...

Samobójstwa.

Wczoraj w domu noclegowym przy ulicy Cmentarnej 10 targnęła się na życie 17-letnia Cecylja Szkopek. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie sublimatem. Desperatkę przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala w Radogoszczu. Przyczyna rozpaczliwego kroku — brak środków do życia.

W lokalu wydziału opieki społecznej magistratu, popełniła zamach samobójczy 23-letnia robotnica Helena Bednara, zamieszkała przy ul. Ciemnej 23.

Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie nieprzytomnym do domu.

Do godziny 1-szej w nocy nie było jednak żadnej decyzji. Robotnicy zebrani w lokalach związkowych, nie mogąc oczekiwać rezultatu rozeszli się do domów. Dopiero w kilka minut po godz. 1-ej telefon z Warszawy przyniósł wreszcie... rozczarowanie. — Obydwie strony w dalszym ciągu okazały nieustępliwość tak,

że konferencja trwająca z przerwami od godz. 11-ej rano do godziny 1-ej w nocy rezultatu nie dała.

Wiadomość ta wywarła wrażenie wysoce przygnębiające zwłaszcza wśród robotników, którzy naogół liczyli się z tem, że zatarg ostatecznie zostanie zlikwidowany.

Wyprawa po sławę nie dała pozytywnego wyniku.

Gwiazda i „gwiazdor”, zdemaskowana i przez policję.

Łódź, 19 października.

Ubiegłej nocy na dworcu kolejowym w Radomsku, dyżurny policjant zauważył dwóch młodzieńców, z których jeden był bardzo urodziwy i... wywierał wrażenie siedemnastoletniej panienki. Ponieważ młodzieńcy stronili od ludzi i lekko rozglądali się dookoła, jakby się obawiali zdemaskowania, policjant na wszelki wypadek odprowadził ich do komisariatu.

Tutaj okazało się, iż jednym z młodzieńców była rzeczywiście dziewczyna niepowodzonej urody, jej towarzysz zaś był autentycznym mężczyzną.

Zagadkową maskaradę wyjaśniono dość szybko.

Józef Walczak i Lucyna Komorecka (tak brzmi nazwiska tej pary), pochodzący z Łodzi chcieli koniecznie zaślubić na firmamencie filmowym. Walczak, który liczy sobie osiemnaście lat

zapropozował młodziej od siebie o rok znajomej, by wyjechała z nim do Berlina, gdzie mieli postarać się o „engagement” do wytwórni filmowej.

Lucynka ściągnęła matce 900 złotych i wyjechała w podróż z przyszłą siołą ekranu.

W Radomsku gwiazdy filmowe odwiedziły kilku znajomych, którym zaproponowali spólny wyjazd. Nikogo jednak nie zwerbowali.

Przed opuszczeniem miasteczka Lucynka wpadła na oryginalny pomysł. Obawiając się pościgu i rozpoznania (była pewna, że rodzice zwrócą się do policji) kupiła sobie męskie ubranie i przebrała się, co właśnie stało się przyczyną zakończenia romantycznej eskapady filmowej. Młoda para wróciła do rodziców, którzy przyjęli ich z otwartymi ramionami.

Niewinna kobieta

omal nie padła ofiarą dzikiej zemsty.

Łódź, 19 października.

Od pewnego czasu w mieszkaniu Lewandowskich zapanowało istne piekło. Lewandowski, robotnik fabryczny, przestał się zupełnie troszczyć o los rodziny. Całymi tygodniami nie dawał żonie ani grosza na utrzymanie, a gdy wracał do domu późno w nocy po pijanemu znęcał się nad nią w nieludzki sposób.

— Co się z nim stało? — głowiła się nieszczęśliwa kobieta — Dawniej był taki cichy, nie skąpił ani grosza i nigdy nawet ręki na mnie nie podniósł.

Usłużne sąsiedki wyjaśniły jej wreszcie wszystko.

— On ma kochankę...

— Jej nazwisko, ja ją zabię! — krzyknęła Lewandowska.

Józefa Rozbowska, dozorczyńni domu przy ulicy Leszno 24.

Nazajutrz Lewandowska udała się pod wskazany adres z butelką kwasu solnego. Gdy czatowała przed bramą wskazano jej rywalkę, której nigdy nie znała.

Rozległ się przeraźliwy krzyk... Lewandowska chlusnęła gryzącym płynem na młodą dozorczynię, która w ostatniej chwili zdążyła zasłonić twarz chustką, dzięki czemu uniknęła poparzeń.

Lewandowska nie zdążyła zbiec. Przechodnie przytrzymała ją i przemocą sprowadziła do komisariatu, gdzie jej spisano odpowiedni protokół.

Rozbowska, zbadana przez policję, oświadczyła, że nie znała nawet Lewandowskiego, który rzekomo miał być jej kochankiem. Lewandowska wczoraj zraziała się przed sądem. Skazano ją na 4 miesiące więzienia.

Kupiec łódzki zabił teścia który mu nie chciał wypłacić przyrzeczonego posagu.

Czternaście lat tułał się bezkarnie po świecie.

Łódź, 19 października.

Kilka miesięcy przed wybuchem wojny wszechświatowej, Łódź została poruszona potwornym morderstwem.

Znany kupiec kolonialny Bolesław Wiśniński zamordował siekierą swego teścia Ludwika Brodowskiego, który nie chciał mu wypłacić przyrzeczonego posagu.

Morderca został ujęty przez policję i osadzony w więzieniu. Wkrótce, gdy wojska rosyjskie opuszczały nasze miasto, Wiśnińskiego wywieziono na Kaukaz, gdzie przesiedział kilka lat w więzieniu w oczekiwaniu rozprawy sądowej.

Wybuchła rewolucja bolszewicka. Wypuszczono na wolność wszystkich

więźniów politycznych i kryminalnych. Wiśniński wyjechał do Moskwy, gdzie bezskutecznie starał się o jakiegokolwiek zajęcie. Nie mogąc znaleźć żadnej pracy w roku 1922 powrócił do Polski.

W Warszawie został robotnikiem fabrycznym.

Mijały lata. Wiśniński był przekonany, że już nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo ze strony policji i za zbrodnię dokonaną przed wojną, nie poniesie żadnej kary. Stało się jednak inaczej.

W ubiegłym roku policja warszawska została zawiadomiona o jego pobycie w stolicy. Wiśniński został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Wczoraj znalazł się przed warszaw-

Po rozłamie w P.P.S. Idea połączenia nowej „frakcji” z N.P.R. lewicą

Podana przez dzisiejszą „Republikę” sensacyjna wiadomość o rozłamie w P. P. S. i o utworzeniu nowej partii socjalistycznej pod nazwą „P.P.S. dawniej frakcja rewolucyjna” wywołała wielkie wrażenie.

Nie dlatego, aby nowa partja liczyła na wielu zwolenników w Łodzi, nasze miasto bowiem z natury rzeczy skłania się w kierunku radykalniejszym podczas, gdy nowa „schizma” posiada odcieleni prawicowy.

Sensacja jest raczej to, że wczoraj ostatnia z partji przedmajowych przeszła przesilenie i rozłam PPS. dotychczas trzymała się jakoś, mimo że o prześileniu wewnątrznym świergotały wróble na dachach. Obecnie ujawniło się wszystko. Oba pokłócone odłamy twierdzą, że stało się dobrze, gdyż nareszcie oczyści się duszna atmosfera, która panowała już w PPS. od dłuższego czasu. Dobrze jest również, że rozłam odstąpił nieco spraw zakulisowych, które dawniej wędzono w zakamarkach i które doprawdy zatrwały powietrze w tym zakątku polskiej polityki.

Słyszeliśmy wczoraj w kołach robotniczych politycznych, że przed ideą kon solidacji ruchu robotniczego w Polsce powstają nowe horyzonty. Oderwanie się od wspólnego dachu bardziej prawicowo - socjalistycznego elementu daje możność NPR-lewicy zastanowić się nad tem, czy nie możnaby połączyć obu odłamów, które teraz już doprawdy niewiele się od siebie różnią... W ten sposób nie powiększyłaby się ilość partji, a wzrosła ich zwartość...

Rzecz się dopiero zaczyna. Dalsze jej etapy rozwojowe będą bardzo ciekawe.

Z powodu zgonu
BERKA P. RUSTEINA
składa wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie
Meniek Pra's
i Rodzina Pra's

Zatrucie gazem.

Wczoraj w mieszkaniu Rozenblumów przy ulicy Andrzeja 29, zatrula się gazem światłym służąca Karolina Kochajzenówna. Wezwano do niej pogotowie, które w stanie groźnym przewiozło ją do szpitala w Radogoszczu.

Z głodu.

W zagajniku na Polesiu Konstantynowskim, zasłabła z głodu jakaś młoda kobieta, której tożsamości nie ustalono. Wezwane pogotowie w stanie nieprzytomnym przewiozło ją do zbiornej miejskiej.

skim sądem okręgowym, gdzie twierdził iż został niesłusznie oskarżony o morderstwo przez władze rosyjskie. — Tyle lat cierpiałem — mówił — Straciłem majątek, a rodzina zerwała ze mną wszelkie stosunki i do tej pory nie chce się do mnie przyznać. Pięć lat trzymało mnie w więzieniach rosyjskich. Sprawy mojej rzeczywiście nigdy nie rozważano i to właśnie mnie zgubiło, gdyż każdy sąd byłby mnie uniewinnił. Sąd oparł się jednak na zeznaniach świadków, którzy stwierdzili z całą stanowczością, iż Wiśniński zamordował teścia. Skazano go na 6 lat ciężkiego więzienia, jedną trzecią kary darowano mu na zasadzie amnestii.

Przez monoki

W KOSZARACH...

Do koszar zgłasza się młody człowiek, kandydat praw, powołany do służby w szereżach.

Jestem kandydat praw, mówi naiwny młody dzieńleć.

I cóż z tego, — odplera ostro sierżant — ale o to się pana pytają, ale czy umie pan pisać i czytać...

OJCIEC I SYN.

Ach, ty łobuzie, to ty tak idziesz do szkoły!

Nie mogę iść, bo mamusia kazala mi dołnować, czy też tatuś naprawdę pójdzie do łłara.

TEŻ ODPOWIEDŹ.

W kawiarni profesor etnologii zobaczył murzyna i jako specjalista zadal mu pytanie, czy też w jego żyłach nie płynie krew europejska.

ZROZUMIAŁ.

Wierzytel: — Powiedziałem żonie, że nie wrócę do domu, dopóki pan nie zapłaci tego rachunku.

Dłużnik: — Widzę, że pan chce za wszelką cenę rozwieść się!

DOBRA TEŚCIOWA.

Już z dziesięć lat przynajmniej nie powiedziałem nic teściowej.

Czy pogniwaldliście się z sobą i nie rozmawiacie?

Nie, tylko nie mogę jej przerywać.

ROZTARGNIENIE.

Jak możesz tyle pić, człowieku, skracasz sobie życie!

Wcale nie. Widzisz, że czuję się doskonale, a mam lat 70.

To prawda, lecz gdybyś nie pił, miałbyś już przynajmniej 80.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, 19-go PAŹDZIERNIKA.

12.00-12.10 — Sygnał czasu, hejnał z Wiedzy Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10-15.00 — Przerwa. 15.00-15.45 — Przegląd wydawnictw periodycznych, omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45-16.00 — Nadprogram i komunikaty. 16.00-16.55 Muzyka płyt gramofonowych. 16.55-17.55 — Wskazywanie i refleksje karykaturzysty (Od czyt III-cj wygl. p. Jerzy Szwajcer. 17.55-18.00 Transmisja odczytu z Krakowa. 18.00-19.00 — Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczepłowa. Część I-sza. 1. Flotow Uwertura do opery „Allesandro Stradella”, 2. Nevin. Narcissus” intermezzo, 3. Siede: Padi-schah intermezzo, 4. Joh. Strauss: „Nad pięknym modrym Dunajem” — walc. Część II. 5. W układzie Nazimenki „Wiązanka pieśni studenckich”, 6. W układzie Nazimenki: „Wiązanka pieśni ukraińskiej” 7. Muzyka taneczna. 19.00-19.20 — Rozmaitości. 19.30-19.55 — Odczyt pt. „Nasze zdrowie i nasza czystość” (dział „Higiiena - Medycyna”) — wygłosi dr. Marcin Kacprzak. 19.55-20.05 — Sygnał czasu, komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej. 20.05-20.15 Nadprogram i komunikaty. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Oskara Brieda i Bronisława Gimpel (skrz.). W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Część I-sza 1. Mozart: Symfonia d-dur, 2. Bruch: Fantazja szkocka na skrzypce z tow. orkiestry. Część II-ga 3. Pergolesse - Strawiński. Pulcinella — Suita, 4. Bartok: Suita taneczna. Po transmisji komunikaty: odczyt meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT.).

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW... PLANÓW BUDOWLANÝCH... R. Borkenhagen

Gorkij chory.



W podróży z Rosji do Włoch sławny pisarz rosyjski rozchorował się niebezpiecznie i musiał zatrzymać się w Berlinie.

Smierć króla finansistów.



BENJAMIN STRONG. dyrektor Federal Reserve Bank, jeden z największych potentatów finansowych Ameryki, zmarł w 56-ym roku życia.

Tylko 5 godzin dziennie trwać będzie nauka we wszystkich szkołach.

Łódź, 19 października. Podczas gdy w państwach zachodnich sfery wychowawcze dążą do tego, by młodzież jaknajkrócej przebywała w murach szkolnych...

uczniowie najpóźniej o godzinie wpół do drugiej będą już w domu. Inowacja ta ma być wprowadzona od 1-go lutego przyszłego roku.

Młodzież szkolna jak również i nauczycielstwo powitają tę reformę niechętnie z wielką radością. Bak.

kach młodzież szkolna szybko się męczy, a taka intensywna praca odbija się również ujemnie na całokształcie nauki...

Swery wychowawcze interwenjowały już niejednokrotnie w tej sprawie, lecz wysiłki nauczycieli nie dawały dotychczas pożądanych rezultatów.

Dopiero w ostatnich dniach sprawa ta została poruszona w ministerstwie oświaty i — jak nas informują — w dziedzinie nauczania mają zażyć wkrótce pod względem czasu pewne zmiany.

Projekt ministerstwa oświaty nie jest jeszcze wykończony, lecz z ustalonych już szczegółów wynika, że wykłady w szkołach będą trwały najwyżej 5 godzin dziennie.

W wyższych klasach nie będzie więc już 7-ju lekcji dziennie jak dotychczas.

Uczniowie najpóźniej o godzinie wpół do drugiej będą już w domu.

Inowacja ta ma być wprowadzona od 1-go lutego przyszłego roku.

Młodzież szkolna jak również i nauczycielstwo powitają tę reformę niechętnie z wielką radością. Bak.

Morgan chce kupić całe państwo — Andorę.

Na linii granicznej między Francją a Hiszpanją w kotłynie górskiej wschodnich Pirenejów leży, będąca pod protektoratem sąsiadów, rządzona przez biskupów jako swego przedstawiciela.

Francja i Hiszpanja mają swych przedstawicieli w Naczelnej Radzie, czy parla- mencie Andory. Rada ta składa się z 24

obywateli na czele których stoi wójt mianowany przez francuskiego ministra spraw wewnętrznych, jako reprezentant Francji.

Otóż przed tą radą stanął niedawno wysłannik amerykańskich finansistów z projektem zakupu terytorjum republiki za cenę 2 milionów dolarów.

Za grupą owych finansistów stoi podobno światowy bankier Morgan.

PIERWSZA GAZETA CYGANSKA.

Z Moskwy donoszą: Komisarjat dla spraw oświatowych dał pozwolenie na założenie pierwszej gazety cygańskiej. W ten sposób prasa oświatowa została wzbogacona o nową, jedyną w swoim rodzaju organ.

Cyganie krajów europejskich porozumiewają się, jak wiadomo, w zupełnie specjalnym, swoistym języku. Gazeta cygańska, wychodząca w Moskwie, redagowana jest przez dziennikarzy, którzy bądź to sami prowadzili koczownicze życie cyganów, bądź też pochodzą z rodzin cygańskich.

gli kazać sobie odczytywać swój dziennik przez mieszkańców Rosji, Besarabji i krajów bałkańskich, gdzie słowiański alfabet jest w użyciu.

Pierwszy numer nowego dziennika zawiera wiadomości z koczowniczego życia cyganów, którym ich cywilizowani bracia doradzają, by zrezygnowali ze swego awanturczego bytowania, stali się dobrymi obywatelami swego kraju i dzielili obowiązki innych poddanych, dzięki czemu mogliby również korzystać z praw, przyznanych przez państwo wszystkim obywatelom.

W pierwszym numerze cygańskiego pisma znajduje się również część literacka z utworami cygańskiej poezji.



Co może wskrzesić operetkę?

Na marginesie wysiłku Z. A. S. P.-u w kierunku wskrzeszenia tej kategorii teatralnej.

Operetka upada u nas już od dawna.. Położyła ją „na obie łopatki” rewja, albo też — inne czynniki...

Litując się nad upadkiem muzyki operetkowej, wystąpił niedawno Związek artystów scen polskich, wspólnie z zawodowym związkiem muzyków, z inicjatywą wskrzeszenia jej.

Czy apel ten pomoże? Wydaje się to dosyć wątpliwe, bowiem przyczyną upadku operetki należałoby szukać przede wszystkim w zbanalizowaniu jej samej...

Operetkę zabija szablon, przeżyła się ona. To też na zachodzie, w Berlinie, w Paryżu, rozumiano to już oddawna i usiłuje się dopomóc operetce do życia przez przyoblekanie jej w nową formę.

Mają przykład: Paryż zachwyca się obecnie nowością operetkową p. t. „Śpiąca świnią”.

Tytuł harmonizuje, zdaje się, z trendem, bowiem widzimy na scenie rozmaite żeńskie i męskie „świńki”. Bohaterem jest jakiś orientalny książę, który wszystkie damy swego dworu musi przekonać, że potrafi być ojcem ojczyzny, prawie że w dosłownym znaczeniu.

Operetka ta jest zarówno w treści jak też muzyce zupełnie oryginalna, odbiega od wszelkich dotychczasowych szablonów, no i — robi kasę... Czy nie w tych właśnie walorach tkwi klucz do powodzenia, jakie już od tak dawna omija podkasana muza operetkowa?

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

W niedzielę o godz. 12 w południe dana będzie po raz ostatni przed zupełnym zejściem z afisza piękna, efektownie wystawiona bajeczka dla najmłodszej dziatwy „Zaklęta żaba i Jaś chwiał”.

Ceny najniższe. Bilety przez cały dzień w cukierni.

TEATR POPULARNY.

G. Zapolskiej „Malka Szwarcenkopf”, która pierwszymi przedstawieniami zdobyła sobie wielki rozgłos i zainteresowanie wśród szerokich sfer naszego miasta, grana będzie w dalszym ciągu codziennie.

PRZEDSTAWIENIE DZIECI — DLA DZIECI.

Pod powyższym tytułem odbędzie się w sali Filharmonji w niedzielę, dnia 21 b. m. o godzinie 4 po poł. przedstawienie w wykonaniu uczniów i uczennic szkoły F. Kacnelson-Nachumow.

Bilety do nabycia przy kasie Filharmonji — w sobotę i niedzielę od 10-4 po poł. Zawczasu w kancelarji szkoły F. Kacnelson-Nachumow, lub telefonicznie 77-01.



Dzisiaj i dni następnych.

Potężny dramat miłosny z życia Wschodu p. t.

CÓRKA SZEIKA

i William Powell. Bebe Daniels jako córka Wschodu, upaja, czaruje i oszalała.

W roli głównej uwodzicielska i demonicznie zmysłowa Bebe Daniels Richard Arlen

Początek seansów od 4.30, w soboty, niedziele i święta od godz. 12 w poł.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. R. KANTORA



Dzisiaj i dni następnych! monumentalny film

TITANIC

Potężny dramat w-g noweli Feliksa Risenberga Reżyserja Allan Dwana. W rolach głównych: GEORGE O'BRIEN i urocza rasowo-piękna, słynna VIRGINIA VALLI.

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyktando TEODORA RYDERA.

Początek o godzinie 4-ej po poł. w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w poł. ostatniego seansu o godzinie 10-ej wiecz.

Ceny miejsc na I-szy seans od 1 zł. W soboty i niedziele od godz. 12-3 po poł. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Psy-sanitarjusze oddały w czasie wojny wielkie usługi. Kto wynajdzie psa maskę?

Psy posiadają swoją chlubną kartę w dziejach wielkiej wojny światowej. Spełniały one znakomicie służbę samarytańską i odnajdywały wśród porutej przez pociski ziemi zasypianych rannych, którzy inaczej pozostaliby bez ratunku i zdani na pastwę powolnej śmierci z ran i głodu. Nawet tam, dokąd nie mogli dotrzeć sanitariusze po kilka dni z powodu ostrzeliwania frontu przez artylerię, dosyłano rannym żywność przez psy sanitarne. Sami Niemcy obliczają, że dzięki psom sanitarnym, wyratowali przeszło 10,000 swoich rannych.

Usługi, jakie psy oddawały w dziale sanitarnym, zachęciły do użycia ich także do służby łączności. Przesyłano więc niemi meldunki z linii bojowej do sztabów, skąd z powrotem przynosiły rozkazy i pocztę. W miejscach bardziej narażonych na ogień nieprzyjacielski, kładziono przy pomocy psów druty telefoniczne z jednego punktu do drugiego, albo dosyłano przez nie drobne ilości amunicji do posterunków, do których dotarcie było utrudnione.

Dobrze wytresowane psy zachowywały się w najgwałtowniejszym ogniu jak bohaterowie, przesuwały się bezpiecznie przez najbardziej ostrzeliwane strefy bez cienia obawy lub niepokoju; wyszukiwały sobie przejścia w najtrudniejszym terenie i były do użycia na każde zawołanie w dzień i w nocy.

Obserwacji nieprzyjacielskiej nie wpadały one zbyt rażąco w oczy dzięki niewielkiemu wzrostowi i barwie, która przeważnie zlewała się z otoczeniem. Gdy nawet przebiegającego psa wojskowego nieprzyjaciel wykrzył i rozpoczął go ostrzeliwać, to z powodu ogromnej ruchliwości, jaką pies przedstawiał jako cel, udawało mu się przeważnie uniknąć śmierci.

W strefie zatrutej gazami pies był nie do użycia, gdyż bez maski tak samo jak człowiek ulegał zatruciu. Ponieważ jednak gazy będą miały ogromne zastosowanie w przyszłej wojnie, przeto czyni się dzisiaj usiłowania, aby wynaleźć maskę przeciwgazową, dostosowaną do natury psa, przyczem należy dbać o to, ażeby jego najcenniejsza zaleta, t. j. węch, nie miał utrudnionego działania.

Wreszcie nadmienimy jeszcze, że do tresury nadają się najlepiej owczarki, doberman, pinczery i wilki.

TEATR KAMERALNY.

W najbliższą niedzielę o godz. 5 po południu wznowiona będzie w teatrze kameralnym święta komedia Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Złoczem w popisowej roli fotografa małymłasteczkowego. — Ceny znizzone.

„SIMONA”

grana będzie w dalszym ciągu dziś wieczorem, jutro, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek. Dziś oraz w poniedziałek i wtorek ceny znizzone.

Amerykański żebrak żebrze, jadąc starym Fordem.

Po drogach amerykańskich ciągną nie skończone szeregi samochodów, wśród których, obok luksusowych limuzyn miljarderów nie brak rozstrzęsionych Fordów, należących do zawodowych żebraków. Zdezelowane auto nabyć można w Stanach Zjednoczonych za najoczywistsze psie pieniądze. Zresztą kto koniecznie chce jeździć autem, a nie ma na to pieniędzy, może pod każdym miastem wybrać sobie jeden z porzuconych tam, wózów. Amerykanie bowiem przyszli do przekonania, że zużytych wozów nie oplaca się naprawiać, wobec taniości nowych.

Wśród tych porzuconych rupieci, znajdują się nieraz jeszcze wozy, które po uskutecznieniu najkonieczniejszych naprawek mogą jeszcze tłuc się setki kilometrów. Normalnie zarabiającego amerykańskiego wóz taki nie zadawalnia, gdyż wymaga ciągłych naprawek i co chwila odmawia posłuszeństwa. Żebrak jednak jest znacznie mniej wybredny.

Myliłby się ten, który chciał przyrównać żebraka tamtejszego, dajmy na to do „dziada” polskiego. Amerykański żebrak to raczej brat polskiego „łazika” czy tam „włóczęgi”. Rekrutują się ci żebracy z ludzi zdrowych fizycznie, którzy przez pewien czas żyli normalnie wśród społeczeństwa, później zaś w czasie urlopu pów zasmakowawszy w bezczynności i beztróskim życiu, przemienili się w łazików lub w okresach biedy, pomagających sobie żebraniem, a nawet drobną kradzieżą.

Życie w miastach Stanów przytłacza

swoim zawrotnym tempem, człowiek tam zużywa szybko nerwy w zaciętym wysiłku o dolara. Jako odruch naturalny zatem pojawia się coraz liczniejsza rzesza ludzi zmęczonych tem życiem, wyrzekających się chętnie drobnych wygod mieszczkańskiego życia w zamian za swobodę.

Włóczędzy ci dawniej, na piechotę bobrowali po Stanach, później zaczęli używać kolei (słynni Londonowscy „trampowie”) obecnie używają samochodów. Być może, że za lat kilkanaście, gdy wszystkie podmiejskie błonia zawałone będą szczątkami połamanych samolotów komunikacyjnych i sportowych — włóczędzy amerykańscy będą „łazikować” w samolotach.

Klische do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW Zdjęcia fotograficzne dla celów Reprodukcyjnych RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN Błódz Tel. 11-72

Z TEATRU „ARARAT”.

Dziś o godz. 9.45 jedno przedstawienie programu „Mesjasz idzie!”, granego codziennie przy wyprzedanej sali. Jutro, w sobotę, 2 przedstawienia, o godz. 4-ej p. p. (ceny od 75 gr. do 3 zł.) i o 10 wiecz. Kasa czynna od godz. 6-ej w.

Monumentalny film polski p. t.

„SZALEŃCY”

wkrótce w Grand-Kinie.



14)

Siostra Praksesta.

Leżała tak przez jakiś czas, gdy nagle zbudziło ją ze snu skrzypnięcie otwieranych drzwi. Zerwała się z przytępieniem serca i zawołała:

— Kto tam? Kto wchodzi?

Spojrzawszy w stronę drzwi, zauważyła stojącą na progu jakąś postać.

— Ojciec Grzegorz?

— Nie, to ja siostra Praksesta...

Dziewczyna odetchnęła z ulgą. Kobieta — więc lepiej. Łatwiej będzie się można z nią dogadać i dowiedzieć się czegoś o tym dziwnym klasztorze. Siostra Praksesta stąpała ciężko i z trudem oddychała, z czego Zocha wynioskowała, iż musi ona być niezbyt młoda.

— Przyniosłam tu naszemu gościowi trochę strawy — odezwała się przybyła niskim, prawie męskim głosem, stając na stole jakiegoś naczynia. — Trzeba się trochę posilić, prawda?

— Bardzo dziękuję za dobre serce, siostrze Praksesto... Ale tu jest tak strasznie ciemno — czy mogłabym poprosić jakąś lampkę, lub kawałek świecy?

— Tutaj niema lamp — odparła sucho zakonnica. — My światła nie palimy...

— Jakto? — zapytała zdziwiona Zocha. — Jakże się można obejść bez światła?...

— Ufamy dobrej Nocy i jej błogosławionym ciemnościom. Tylko zły człowiek boi się mroków i tęskni do dnia... Jedynym naszym światłem są święte promienie księżycy... Trzeba o tem wiedzieć...

— Garlicka postanowiła podejść gadałliwą zakonnice pochlebstwem.

— Jak to słownie siostra mówi, tak jakby kto z książki czytał...

— Tego w żadnych książkach nie piszą — przerwała Praksesta — o tem poucza nas święty nasz władca i praw-

dziwy opiekun — dobroczyńca, ojciec Sergiusz...

— To musi być bardzo dobry człowiek, prawda?

— O, bardzo dobry. Jak święty — rozgadała się na dobre zakonnica, siadając na ławce. — Poznasz go, gdy z jego woli zostaniesz naszą siostrą. Dobry człowiek, złote serce... Cóżbyśmy uczynili biedne na tym świecie, gdzie tylu ludzi złych i niewierzących, gdyby nie on? On nas nauczył stronić od zdradzieckiego dnia i pokochać święta Noc...

Zocha słuchała tych słów z ciągle wzrastającym zdumieniem. O czym ta stara dziwaczka mówi? Dlaczego każe jej nienawidzić dnia i światła?

— Aha, to jest bardzo ładna nauka — przytaknęła dziewczyna podstępnie. — A dużo jest tu was — siostr i braci?

— Jak gwiazd na niebie nikt nie liczy, tak i my siebie nie liczymy... Wiemy, że jeden jest tylko — ojciec Sergiusz, niby księżyc na niebie, a my dla niego — to gwiazdy, którym on przewodzi...

— Mhm... A siostra? Czy dawno już jest tutaj... pod opieką ojca Sergiusza?

— Oho... Będzie z jakiegoś pięć lat... Ja tu byłam jedna z pierwszych...

— A ojciec Grzegorz?...

— Ojciec Grzegorz, bo ja wiem — chyba ze dwa, albo trzy lata... Ale my tak tu sobie gadamy, a tobie przydałoby się posilić...

— Tak, głodna jestem... Podeszła omackiem do stołu i wzięła

z talerza kawał razowego chleba, grubo posmarowany masłem. Jadła z apetytem, popijając świeżym mlekiem. W obawie, by siostra Praksesta nie odeszła, przerwała szybko jedzenie i usiadła obok niej na ławce.

— I z siostry musi być dobra kobieta — rzekła z wymuszoną słodyczą w głosie. — Zaopiekowała się mną i posiliła...

— Dobra, niedobra — odparła stara — ale trzeba już pójść do roboty... Dużo szatek jest do prania i ciasta upiec trzeba...

— Teraz w nocy — zdziwiła się Zocha.

— Tylko w nocy... Mówiłam już przecie, że dla nas dnia niema... My żyjemy tylko w nocy, a we dnie śpimy... Trzeba o tem pamiętać — koniecznie, koniecznie... A ja już sobie pójdę, bo pojutrze święto Nowin księżycy... Święto radości i wesela... Szkoda, że ty nie weźmiesz udziału w naszym święcie... Musisz czekać, aż cię ojciec Sergiusz wyświęci na zakonnice...

— A długo trzeba na takie wyświęcenie czekać, siostrze Praksesto?

— Dwie pełnie księżycy, znaczy: miesiąc do dwóch...

— A jeżeli ja nie zechcę czekać i niezechcę zostać waszą siostrą? — rzekła dziewczyna z lekka podniesionym głosem.

— Ho, ho — to trudno... I źle bardzo... Kto tu już raz wszedł, nie może stąd wyjść, by nie pokusił się na skalanie naszych świętości... (D.c.n.)

CASINO

SPLENDID

Dziś wielka premjera

Przepiętny film z za kulis miłości, przepychu i szaleństw Paryża

MOULIN ROUGE

Reżyserja

E. A. DUPONTA

Twórcy „VARIETE”.

Rolę główną odtwarza genialna tragiczka

OLGA

CZECHOWA

MOULIN ROUGE

— to obraz świata mamideł i ulud, gdzie śmiech i płacz podały sobie bratnie dłonie, to tragedia kobiety, do której raz jeszcze, w jesieni jej życia, uśmiechnęła się wielka miłość i grzeszna na niechęć.

Początek seansów o godz. 4.30 p. p.

Dziewczę z ludu

Harry Liedtke

wkrótce

ODEON

Reprezentację

fabryk wyrobów włókienniczych na Poznań i Województwo przyjmie zdolny i pilny kupiec obeznany z poważną klientelą
Zgłoszenia do „Expressu Wieczornego” pod „Reprezentacja”. 19

Doktor
Wolkowski
Cegielniana 25.
Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-8 w niedz. i święta 9-1
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową.
ANDRZEJA Nr. 2
Tel. 32-28.

POWRÓCIŁ
Godziny przyjęć: od 1.30-2.30 dla Pań, od 6-8 dla Panów w niedzielę i święta od 10-12.

Dr. med.
Lubicz

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
powrócił
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Nasświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 w.
Dla pań od 3-5, oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Różaner

Dzielnia Nr. 9.
Powrócił
Tel. Nr. 28-98.
Choroby skórne weneryczne i moczopłucowe.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą kwarcową
Oddzielna poczekalnia dla pań.
Dla pań od 3-5 po poł.

HERSZ SZMULEWICZ, Łódź, Aleja 1-go Maja 41. Zgubiłem wojskową książeczkę. 20.

Poradnia Wenerologiczna
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 w wieczór, w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób: Wenerycznych, moczopłucowych i skórnych.
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska.
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.
Porada 3 złote.

Uprasza się
złodzię o zwrot dokumentów i notatek nie mających dla Niego żadnej wartości, a zatrzymane sobie zawartej w torebce gotówki. Dyskrecja zapewniona Skład jedwabiu, Piotrkowska 10.

LECZNICA
lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Ryńku
Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) Przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 7 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocis etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote

Wizyty na miejscu.
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Nasświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.
W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Poszukuję pokoju skromnie umebl. z zupełnie niekropującym wnętrzem, okolica obojeńska. Of. do Republiki sub. „Emes”. 20

LEKARZ - DENTYSTA
F. Horowicz
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 udzielenie o 1 godz. 2-7 wiecz.

Maniurzystka potrzebna. Wschodnia 76.

Laurealka
moskiewskiego konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej.

Kronzyber Sura Faigla zgubiła dowód osobisty wyd. w Łodzi. 19

Wschodnia 72 19m.



Polscy jeźdźcy udali się do Nowego Jorku

W dniu wczorajszym polska ekipa jeździecka w składzie ppłk. Rommel (szef ekipy), rtm. Antoniewicz i por. Zagorzelski wsiadła na okręt w Hamburgu, udając się do Nowego Jorku, na zawody hipiczne, które odbędą się w dniu 8 listopada.

W kłopotliwym położeniu znajdują się Turyści przed meczem z Ł.K.S-em.

W nader kłopotliwym położeniu znajdują się Turyści przed meczem z Ł.K.S-em który jak wiadomo odbędzie się w dniu 28 bm., ponieważ Karasiak weźmie w tym dniu udział w zawodach przeciwko Czechosłowacji w Pradze, zaś Kubik ma wylew krwi w kolanie i zachodzi obawa że również nie będzie mógł wystąpić prze-

ciwko Ł.K.S-owi. Jeśli do tego dodać, że przed niedawnym czasem zdyskwalifikowany został obrońca rezerwowej drużyny Turystów Włodarczyk, to zachodzi obawa, że fioletowi nie będą w stanie na leżycie obstarwić obrony przeciwko Ł.K.S-owi.

W jaki sposób obsadzono niedzielne mecze ligowe.

Dowiadujemy się z Polskiego Kolegium Sędziów że w ostatniej chwili zaszły zmiany w obsadzie meczów ligowych na nadchodzącą niedzielę i ostatecznie następujący sędziowie kierować będą spotkaniami: Warszawa — Warszawianka p. Arczyński z Krakowa. Pogoń — Wisła p. Marczewski z Łodzi, Hasmonea — Turyści dr. Lustgarten z Krakowa, Cracovia — Polonia p. Hanke z Łodzi, Ł.K.S. — Czarni p. Baranowski z Poznania.

O wejście do extra klasy odbędą się tylko dwa spotkania, a mianowicie: Pogoń (Katowice) — Garbarnia — sędzia p. Rettig, oraz 1 p.p. Leg. — Polonia (Przemysł) — sędzia prof. Heyssenhof.

Extra klasa w Łodzi przed niedzielnymi spotkaniami o mistrzostwo Polski.

Dziwnym zbiegiem okoliczności Ł.K.S. i Turyści grają w nadchodzącą niedzielę z dwiema drużynami lwowskimi i rzecz zrozumiała, że obydwie powyższe ośrodki piłkarskie z niecierpliwością oczekują wyników niedzielnych, tym bardziej, że mają one kolosalne znaczenie zarówno dla Lwowa jak i Łodzi. Do walki stają bowiem dwie drużyny zagrożone poważnie spadkiem do klasy A mianowicie Hasmonea i Ł.K.S. Sytuacja może się tylko wtedy wyjaśnić, jeśli Ł.K.S. wygra z Czarnymi, a Hasmonea przegra do Turystów. W tym wypadku los Hasmonei byłby już całkowicie przesądzony, a Ł.K.S. uwolniłby się od „niemiłego” towarzystwa T.K.S-u i Śląska. Jeśli zaś Hasmonea wygra z Turystami, a Ł.K.S. ugnie się przed Czarnymi — będzie Hasmonei brakował jedynie jeden punkt, by przegonić Ł.K.S. Nietylko jednak z tych względów spotkanie Hasmonea — Turyści, przedstawia tak bardzo ważne znaczenie. Musimy cofnąć się nieco wstecz i przypomnieć sobie mecz Hasmonea — Turyści rozegrany w Łodzi. Dla Hasmonei mecz ten zakończył się niepomyślnie, a nawet lwowianie czuli się pokrzywdzeni, zapowiadając odwet Turystom na rewanżu we Lwowie. Już nawet w czasie spotkania Pogoń — Turyści we Lwowie zwolennicy Hasmonei dali się mocno we znaki łodzianom i w rezultacie Turyści zmniejszeni byli zwrócić się o interwencję do Zarządu Ligi, grożąc niestawieniem się do gry z Hasmonea, w wypadku, gdyby władze piłkarskie nie mogły zapewnić drużynie Turystów bezpieczeństwa w czasie meczu we Lwowie. Jak sprawa ta przedstawia się obecnie nie jest nam wiadomo, przypuszczając jednak należy, że czas zonił rany i że drużyna lwowska walczyć będzie jak przystało na sportowców. Zresztą osoba sędziego dra Lustgartena daje rękojmię, że mecz przebiegać będzie we Lwowie spokojnie.

chodzącą niedzielę zachodzi pierwszy wypadek, kiedy Ł.K.S. życzy Turystom z całego serca zwycięstwa...

Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym wyjeżdża ekspedycja Turystów do Lwowa. Mecz z Hasmonea odbędzie się we Lwowie w niedzielę o godzinie 10.30 przed południem, a to z tych względów, że po południu gra Pogoń z Wisłą krakowską.

Turyści wyjeżdżają w składzie następującym: bramka: Rappoport, obrońca: Karas i Niewiadomski, pomoc: Hinc, Weiszek, Kahan, atak: Kowalewski, Sto-

larski, Węglowski, Chojnacki, Michalski. Jako rezerwowi jedzie bramkarz Lass.

W składzie tym brak Kubika Al. i Frankusa, którzy nie mogą brać udziału w zawodach.

Kubik ma wylew krwi w kolanie, natomiast Frankus od kilku dni nie opuszcza łóżka, wskutek przeziębienia.

Ekspedycję Turystów prowadzi p. Wende. Warto zaznaczyć, że pierwszy mecz tych drużyn, rozegrany w Łodzi zakończony został zwycięstwem Turystów w stosunku 3:2.

Dziś rozpoczynała się spotkania o mistrzostwo Polski.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Łodzi rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej. Przedboje odbędą się dziś i jutro na boisku D. O. K. Początek o godzinie 1-ej. Drużyny zamiejscowe zaczęły już zjeżdżać do Łodzi w dniu wczorajszym. Goście ulokowani zostaną w jednej ze sal 28 p. s. k.

Ciekawy mecz footballowy w niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Łodzi bardzo ciekawy mecz o mistrzostwo klasy A między rezerwami Turystów i Ł.K.S. Będzie to spotkanie rewanżowe, gdyż pierwszy mecz zakończył się zwycięstwem Turystów w stosunku 5:2.

Legia z Warszawy zaproszona do Grecji.

Dowiadujemy się, że najlepsza obecna drużyna warszawska Legia zaproszona została do Grecji, celem rozegrania kilku spotkań piłkarskich z najlepszymi drużynami tamtejszemi. Legia najprawdopodobniej zaproszenie przyjmie i natychmiast po zaakceptowaniu rozgrywek ligowych uda się na tournée.

Motocykliści zamkną sezon.

Dowiadujemy się, że w nadchodzącą niedzielę sekcja motocyklowa S. S. Union, która jak wiadomo jest najliczniejsza w Łodzi i w sezonie sportowym wykazuje niezwykłą ruchliwość, zamknie w nadchodzącą niedzielę sezon sportowy wycieczką do Piotrkowa i z powrotem. Udział w zamknięciu sezonu wezmą wszyscy motocykliści Unionu w liczbie 40.

Polski Zw. Siermierczy

Jak się dowiadujemy, Polski Związek Siermierczy, którego siedziba mieściła się do tej pory w Krakowie, przeniesiony został do Warszawy, która skupia w swych murach niemal wszystkie związki państwowe.

Lipski z Hakoahu w 22 n. n. (Siedlce).

Doskonały bramkarz łódzki Lipski, który przez szereg lat popisywał się w bramce Hakoahu łódz. został ostatecznie wcielony do 22 p. n. (Siedlce) i będzie brał udział w rozgrywkach o wejście do extra klasy.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego”

na odgadnięcie rezultatów meczów:

Ł. K. S. Czarni.

Wynik meczu dla drużyny

Turyści—Hasmonea.

Wynik meczu dla drużyny

Imię i nazwisko

Adres

Kto otrzyma degradację do niższej klasy footballowej.

Rozgrywki footballowe o mistrzostwo klasy A nie posiadają już teraz ważniejszego znaczenia chociażby z tych względów, że Ł. T. S. G. bierze już od dłuższego czasu udział w spotkaniach międzyokręgowych i z góry już można pozostawić kilku spotkaniom, drużyna czarna - białych uważana jest za miernicę Łodzi. Mimo to nie wszyscy mogą zdawać sobie sprawę z tego, że w dolnej części tabeli toczy się ostatecznie

mi czasy zaciekle walczy o pozostanie w klasie A. Tegoroczne rozgrywki prowadzone są bowiem w wyjątkowo ciężkich warunkach, gdyż aż trzy zespoły muszą przystąpić do klasy A. Jak do tej pory jedynie sprawę: Proсны jest przesądzona, natomiast dalsze trzy kluby G. M. S., Union i Sokół I. tyczą między sobą zaciekły bój o uniknięcie spadku do niższej grupy. W ostatnich tygodniach polepszyła się znacznie sytuacja Unionu, który odniósł dwa świetne zwycięstwa nad Ł. K. S-em i Sokółem zgierckim, zagarniając łącznie 16 punktów. Taką ilością punktów może się również pochwycić Sokół, któremu pozostało jednakże jeszcze jedna gra z Ł. K. S-em. Natomiast G. M. S., acz posiada zaledwie 11 punktów, musi rozegrać jeszcze 3 spotkania, które w razie zwycięstwa, mogą znów wprawić w kłopotliwy nastrój Union, który liczy 16 nie w stanie jest już przekroczyć. Zrozumiałe, że z tych względów końcowe spotkania o mistrzostwo klasy A budzą ogromne zainteresowanie i w obecnej chwili mimo, iż pozostało do rozegrania zaledwie kilka spotkań, nie można orzec jakie dwa kluby A-klasowe podzielią los Proсны kalińskiej.

dokładnego omówienia sposobu rozgrywania meczów między państwowych o puchar Europy środkowej, co jak wiadomo uchwalono w czasie tegorocznej turnieju piłkarskiego na olimpiadzie w Amsterdamie.

Podczas powierzone delegatowi Polski p. inż. Tadeuszowi Kucharowi opracowanie statutu, który jest już gotowy i przedłożony zostanie przedstawicielom odnośnych państw.

W dniu 24 b. m. wyjeżdżają łodzianie do Pragi.

Jak się dowiadujemy obydwaj wybrańcy Łodzi na mecz przeciwko Czechosłowacji Karasiak i Gałecki wyjeżdżają z Łodzi w przyszłą środę dnia 24 b. m. do Warszawy i stamtąd ekspedycja polska wyruszy do Pragi następnego dnia t. j. 25 b. m.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w czasie turnieju praskiego w dniu 27 i 28 b. m. odbędzie się konferencja przedstawicieli związków piłkarskich Węgier, Austrii, Czechosłowacji i Polski, celem

JÓZEFINA BAKER

wraz z całym zespołem FOLIES BERGERE przybywa wkrótce do Łodzi.

Ostatnia minuta.

Zabijają komunistów na Kaukazie

Ryga, 19 października.
W Azerbejdżanie dokonano kilku aktów teroru na wybitnych komunistach. W Baku zastrzelono szefa G. P. U. Kara Ijasowa. W Dagestanie zabito prezesa miejscowej organizacji komunistycznej Mirzabek Achupowa. W górach zabito kilku urzędników sowieckich, a między innymi naczelnika milicji Abasa i wybitnego komunistę Ewołojewa, który chciał zakładać w aulach kaukaskich „jaczki”.

Długotrwały letarg pijaczki.

Berlin, 19 października.
58-letnia wdowa Lamin w Duisburgu popadła w uporczywe omdlenie, wywołane nadużyciem alkoholu i zeszywniała z wszelkimi objawami przeniesienia się na tamten świat.

Gdy rzekomą nieboszczkę wkładano do trumny, zauważono, że rusza palcami i nogami.

Dopiero po tym odkryciu wezwano lekarza, który stwierdził letarg, z którego mimo zabiegów nie można jej obudzić.

Tragedja rodzinna we Lwowie.

Lwów, 19 października.
Wczoraj przy ulicy Zulińskiego 10 rozegrała się wstrząsająca tragedia rodzinna.

Nauczyciel ludowy Władysław Czeremczyński, nie mogąc dłużej patrzeć na mękę swej chorej umysłowo matki, strzelił do niej z rewolweru, raniąc ją ciężko w głowę, poczem sam postrzelił się.

Po opatrunku przewieziono Czeremczyńskich w stanie groźnym do szpitala.

Wojenny japoński okręt napowietrzny.

Londyn, 19 października.
Jak donosi prasa angielska, rząd japoński zamierza rozpocząć budowę olbrzymiego okrętu powietrznego, który będzie wyposażony w działa. Okręt ten będzie w stanie lecieć 5.500 km. bez brania materiału, potrzebnego dla pędzenia statku.

Budowa tego aerostatu rozpocznie się w najbliższym czasie.

Lot przez Atlantyk.

Zapowiedź stałej linii komunikacyjnej.

New Jork, 18 października (Telegram własny „Expressu”)
Angielski lotnik Mac Donald, który wystartował z Harbour Grace do lotu oceanicznego do Londynu zabrał ze sobą benzyny na 35 godzin lotu co odpowiada 3600 km. drogi. Lotnik angielski liczy 28 lat.

Nowy Jork, 18 października. (Telegram własny „Expressu”)
W tutejszych kołach lotniczych krąży pogłoska, jakoby pewien znany lotnik amerykański miał zamiar założyć towarzystwo do stałej komunikacji transatlantycznej z kapitałem 14 milionów dolarów.

Dr med. Jan Polak

choroby wewnętrzne
Przyjmuje od g. 11-ej do 1-ej
Andrzeja 43 Tel. 64-21

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



„Szlana placza” w Jerozolimie.

Władze angielskie postanowiły zburzyć w Jerozolimie historyczną „szlaną placza”, miejsce modlitwy żydów palestyńskich. To postanowienie władz angielskich, umotywowane względami higieny publicznej, wywołało żywy protest całej ludności żydowskiej Palestyny.

Z amerykańskiej agitacji wyborczej.



W Ameryce odbędą się wkrótce wybory na prezydenta Stanów. Agitacja wyborcza jest niezwykle intensywna. Na zdjęciu — „LUCKY”, pies rasy wilczej, który zdobył sobie popularność przez film, wskazując, że jego kandydatem na prezydenta jest demokracja Smith.

Z wystawy prasowej w Kolonji.



Wnętrze pawilonu prasy sowieckiej.

Przechodząc przez ulicę roze rzyj się uważnie, unikaj niebezpieczeństwa i śmierci.